

Ceny prenumeraty:

We Lwowie bez doręczenia do domu Mk. 60 — miesięcznie, z doręczeniem do domu Mk. 65 — Na prowincji z przesyłką pocztową Mk. 70 —

ni.

Słowo Polskie

wychodzi dwa razy dziennie

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia za wiersz lub jego miejsce drobnym piśmem 2 Mk. Nadstawne i nekrologja za wiersz drobnym piśmem lub jego miejsce 5 Mk. — Ogłoszenia w kronice 10 Mk., za wiersz, po kronice 7 Mk., na pierwszej stronie 20 Mk. — Drobne ogłoszenia 50 fen. za wyraz. Ogłoszenia zamiejscowe o 100% drożej. — Ogłoszenia zagraniczne o 200% drożej.

Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 11-15. Jeszcze nie otwiera się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje przysyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie — Adres dla telegramów: Słowo Polskie, Lwów — W Ameryce za pośrednictwem na „Słowo Polskie” przy muje „Polish News Agency” 26 Newark Ave., Jersey City N. J.

Nakładem Spółki Wydawniczej „Słowa Polskiego”.

Redaktor naczelny: Zygmunt Raczkowski.

Misja francuska w Sebastopolu.

Warszawa, (Tel. wł.) Z Sebastopola donoszą: Do Sebastopola przybyła wojskowa misja francuska. Gen. Wrangle wyjął na jej cześć obiad.

Kapitałści francuscy zakupują rosyjskie cukrownie w Warszawie.

Warszawa, (Tel. wł.) Z Bukaresztu donoszą, że kapitałści francuscy nabyli kółka cukrowni na terenie zajętym przez wojska gen. Wrangle.

Przytrzymanie agitatorów sowieckich we Francji.

Warszawa, (Tel. wł.) Z Paryża donoszą: Na dworcu lyońskim policja aresztowała dwóch ludzi, podejrzanych o propagandę bolszewicką, niejakiego Rosenberga i Reinikowa, u których w kufce, o podwójnym dnie znaleziono 28 mil. rubli carskich, przeznaczonych na agitację bolszewicką.

Na froncie południowo-rosyjskim.

Warszawa, (Tel. wł.) Z Sebastopola donoszą: Komunikat gen. Wrangle z 20 października br.: Wojska nasze rozbiły pod Wolkowachą (?) dywizję czerwonych konnicy, która usiłowała przedrzeć się na tyły wojsk naszych. Wzięliśmy armaty i jeńców. Na odcinku Ateksandriów — Nikopol wojska nasze cofnęły się na lewy brzeg Dniepru. Wojska czerwone, które podjęły ofensywę pod Bachówką, zostały odrzucone i odparte atakiem naszych wojsk.

Komunikat z 22 października br.: W Marjopolu pomyslane walki wywiadowcze. Nasze pociągi pancernie wzięły jeńców.

Anglja wyciąga rękę po Bafum.

Warszawa, (Tel. wł.) W sterach przemysłowych angielskich utrzymuje się pogłoska, iż Anglja zażądała od rządu gruzińskiego oddania sobie w długoterminową dzierżawę miasta i portu Bafum.

TRUDNE WARUNKI APROWIZACYJNE NA UKRAINIE.

Warszawa, (Tel. wł.) Z Helsingforsu donoszą: Warunki aprowizacyjne na Ukrainie przedstawiają dla rządu sowieckiego znaczne trudności z powodu walk partyzanckich.

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ.

Sąd okręgowy karny we Lwowie orzekł na wniosek Prokuratora przy tymże Sądzie, że treść czasopisma „Słowo Polskie” Nr. 494 z dnia 24 października 1920 r. w artykule pod tytułem „Pociągające obawy”, wstępnie od słów „i walkę o państwowość sprowadziło faktycznie” aż do końca artykułu zawiera znanią zbrodnię z § 65 a uk. i występku z § 24 ust. 1, a z 17 grudnia 1862 Dz. u. p. austr. uznana dokonana w dniu 23 października 1920 konfiskatę za usprawiedliwioną i zarządził zniszczenie całego nakładu i wydał w myśl § 493 pk. zakaz dalszego rozpowszechniania tego pisma drukowego. Zarazem wydał się nakaz odpowiedzialnemu redaktorowi tego czasopisma, by orzeczenie niniejsze umieścić bezpłatnie w najbliższym numerze i to na pierwszej stronie.

Niewykonanie tego nakazu pociąga za sobą odpowiedzialność, przewidzianą w § 21 ust. 1, z 17 grudnia 1862 r. Dzpp. Nr. 6 ex 1863 r. t. i. zasądzenie za przekroczenie na grzywnę do 400 Mk.

Lwów, dnia 25 października 1920 r.

Sejmik relacyjny posła Dra Stanisława Głabińskiego.

Tłumne zebranie obywatelskie. — Przeciw terrorowi socjalistyczemu. — Gorące owacje dla posła Głabińskiego i posłów Wielkopolskich.

Wczorajszy sejmik relacyjny posła dr. Stanisława Głabińskiego stał się wspaniałą manifestacją szerokich kół obywatelskich pod hasłem wolności i swobody wywiadania myśli przeciw terrorowi partji socjalistycznej, która przed kilku tygodniami swym brutalnym napadem na salę obrad dała jaskrawy przykład bandytyzmu politycznego. Był dalej wiec wczorajszy wspaniałą manifestacją na cześć drogiej gości wielkopolskich, posłów z Poznania p. Zofji Sokolnickiej i dr. Marjana Seydy, którym tłumnie zebrani obywatele m. Lwowa serdeczną owację urządzili, składając należną podziękę na ich ręce za ową pomoc, udzieloną wschodniej Małopolsce w dniach trwogi, gdy pierścien band ukraińskich zacieśnił się w pamiętnych dniach marcowych — i pękł pod walnym naporem wojsk wielkopolskich Konarzewskiego.

Salę „Sokoła” zapełniło po brzegi obywatelstwo lwowskie. Do zebranych przemówił serdecznie witający posel dr. Głabiński zagajając zebranie. Na wstępie powitał posłów wielkopolskich p. Z. Sokolnicką i dr. Marjana Seydę — którym dziękował za pomoc, udzieloną Wschodniej Małopolsce (burzliwe oklaski) — czy w postaci doborowych wojsk przybywających z odsieczą czy spieszącą wtedy, gdy Lwów odcięty od swych wschodnich połączeń ratować przyszło przed drugim twardym wrogiem, głodem (oklaski). Szczerą i niewygasłą wdzięczność żywi Lwów dla Wielkopolski, która pomimo, iż sama była zagrożoną u swych zachodnich granic, przysłała doborowe swe wojska na pomoc lwowskiemu grodowi i Wschodniej Małopolsce (burzliwe oklaski głosy: cześć!) Od dwóch tygodni posłowie wielkopolscy zwiedzają nasz kraj aby należycie przekonać się o jego teraźniejszych potrzebach i przyjąć mu z ewentualną pomocą (oklaski). Stanowisko Wielkopolski, aby zabezpieczyć nie tylko kresy zachodnie, ale i wschodnie — budzi w społeczeństwie kresowem szczerą wdzięczność i serdeczne uznanie. (burzliwe oklaski).

Z kolei przewodnictwo wiecu objął inż. Wacław Wolski, obok niego do prezydium powołani zostali dr. Jan Rozwadowski i prof. Franciszek Ozębły. Przewodniczący oddał głos burzliwymi oklaskami witanej p. Zofji Sokolnickiej, posłowi m. Poznania.

PRZEMÓWIENIE P. ZOFJI SOKOLNICKIEJ.

Pierwsza, powitana huczными oklaskami przemówiła p. Zofja Sokolnicka, poseł miasta Poznania. Mówczyni podkreśliła oburzającą historyczną doniosłość faktu wskrzeszenia niepodległości państwowej dla całego narodu polskiego i wynikające stąd obowiązki i zadania społeczeństwa. Aby niepodległość uzyskana utrwalić i wzmocnić, musimy stanowczo usunąć dotychczasowe błędy w organizacji wewnętrznej państwa.

U steru rządu w państwie stanęli niestety w większej części ludzie nieodpowiedzialni i niedoświadczeni swego zadania. A także ludzie złej woli. Fatalna ich gospodarka już się odbija na rozwoju państwa. Wysunęli program „unifikacji” Poznańskiego z resztą państwa, pomyslanej jednak nie w kierunku duchowego, ideowego zespolenia rozdartych dotychczas dzielnic ale celem wprowadzenia do zdrowego organizmu dzielnic państwowej wszystkich szkodliwych, antynarodowych właściwości polityki obecnie w Polsce dominującej.

Takiej „unifikacji” Poznańskie nie chce i do niej nie dopuści. Jak ta „unifikacja” miałaby wyglądać — pokazał rządami swoimi na Pomorzu gen. Roja, który charakterem destrukcyjnym swej działalności usi-

wał wykopać przepaść między Pomorzem a resztą Poznańskiego. Wogóle bardzo silnie piętnowała mówczyni partyjną gospodarkę w wojsku, macoszę traktowanie oddziałów wielkopolskich, antypaństwową działalność elementów żydowskich w armji, przytaczając z tej dziedziny liczne przykłady.

Wywody p. Sokolnickiej zmierzają do zdemaskowania wpływów anonimowych, masonskich i żydowskich, jakie zaciężyły współcześnie nad biegiem życia politycznego w państwie. Przy końcu swego przemówienia nakreśliła mówczyni najważniejsze zadania społeczeństwa w chwili obecnej. Musi się ono bez względu na odmienne przekonań politycznych zmobilizować do walki bezwzględnej ze wszystkimi żywiołami antynarodowymi, żydowskimi, masonskimi.

pozytywnie dążyć musi społeczeństwo do restytucji przedewszystkiem dóbr moralnych w duszy polskiej, wyniszczonych długolată wojną. Restytucję tę oprócz się musi na wierze chrześcijańskiej w wartość idealną, chrześcijańską. Tutaj oburzynie zadanie do spełnienia ma kobieta polska.

Ostatnie słowa swoje zwróciła p. Sokolnicka do obywateli grodu naszego, wyrażając podziw Poznańskiego dla jego bohaterstwa i ofiarności obywatelskiej z gorącym zapewnieniem czynnej, wydatnej i wszechstronnej pomocy kresów zachodnich dla kresów wschodnich Rzeczypospolitej.

PRZEMÓWIENIE POSŁA MARJANA SEYDY.

Stając z referatem politycznym we Lwowie po raz pierwszy od powrotu z zagranicy, gdzie mówca w czasie wojny działał politycznie cztery i pół roku, najpierw na czele Centralnej Agencji Polskiej w Lozannie, następnie w Paryżu jako członek Komitetu Narodowego i kierownik jego Wydziału prasowego — poseł Marjan Seyda zestawiał Polskę, która się urzeczywistnia z Polską, projektowaną aljantom przed blisko trzema laty przez tenże Komitet Narodowy Polski. Przemówienie posła Seydy podamy w jednym z najbliższych numerów naszego p.

PRZEMÓWIENIE POSŁA DR. ST. GŁABIŃSKIEGO.

Posel dr. Głabiński wyraża na wstępie ubolewanie z powodu napadu na ostatni wiec sprawozdawczy we Lwowie, głównie z tego powodu, ponieważ napad ów był jednym ze symptomów niewierania wolności obywatelskiej w Polsce przez sfery, które dziś doszły do decydujących wpływów politycznych. To lekceważenie zasadniczych praw obywatelskich przez te sfery objawia się nie tylko we Lwowie, ale w całym państwie i grozi zupełnym zanikiem idei państwa konstytucyjnego i praworządnego, tak samo jak dawniej w innych państwach w czasach rewolucyjnych np. we Francji. Jest obowiązkiem społeczeństwa w interesie prawidłowego życia konstytucyjnego i obywatelskiego przeciw takim zamachom na wolność obywatelską stanowczo zaprotestować (burzliwe oklaski).

TRZY PRZESILENIA.

Państwo polskie przechodzi obecnie w stosunkach wewnętrznych przesilenie trojakiemu rodzaju: konstytucyjne, rządowe i gospodarczo-finansowe, a wszystkie one wstrząsają posadami bytu państwowego.

PRZESILENIE KONSTYTUCYJNE.

Przesilenie konstytucyjne objawiło się w sposób ostry przy sposobności głosowania nad najważniejszymi postanowieniami konstytucji, dotyczącymi podstaw ustroju państwowego, Uchwałę sejmową z 20 X. 1919

został Józef Piłsudski zatwierdzony czasowo aż do uregulowania sprawy naczelnych władz w Polsce na urządzie Naczelnika Państwa i Naczelnego Wodza z zastrzeżeniem jednak odpowiedzialności przed sejmem. Władzę ustawodawczą piastuje jednak wyłącznie sejm, którego przedstawicielem jest Marszałek Sejmu, podpisujący ustawy państwowe. Po wielu trudnościach w komisji konstytucyjnej projekt konstytucji, oparty na kompromisie stronnictwa ludowego i innych stronnictw dostał się nareszcie pod obrady sejmowe. Tu jednak niespodziewanie zawrzała zacięta walka o sprawy w kompromisie już przesądzone, przedewszystkiem o tzw. dwuizbowość sejmu, a raczej o odrębne ciało doradcze, nazwane senatem. W naszych stosunkach koniecznym jest jakieś ciało, któreby było powołane do kontroli formalnej i rzeczowej uchwał sejmowych, zapadających często dorywczo, formalnie wadliwych, nie liczących się z możliwością wykonania oraz ze środkami finansowymi państwa. Wszyscy posłowie w naszym sejmie na podstawie własnego doświadczenia uznają taką potrzebę, a np. organ stronnictwa, którego „Piaś” jeszcze niedawno bardzo słusznie i trafnie potrzebę taką uzasadniał.

Działalność nagle powiał inny wiatr i „senat” staje się już nietylko głównym przedmiotem sporu, ale zarazem przyczyną ataków na sejm i na samą konstytucję państwa. Rozwinęto agitację w sejmie i poza nim, zewsząd słyszymy głosy, że do takiej uchwały się nie dopuścił. Agitacja nie przybiera w środkach i wprowadza w błąd szeroką publiczność, jakoby tzw. „prawica” chciała wprowadzić coś niezgodnego z ideą demokratyczną do konstytucji słowem widocznym jest zamiar ewentualnego udaremnienia konstytucji w Polsce dla jakichś innych tajemniczych celów.

Sposoby, jakich użyła opozycja do obalenia senatu w sejmie świadczą o tem, że są wpływy stronnictwa, którym na uchwaleniu konstytucji nie zależy. Nad społeczeństwem polskiem wisi wciąż groza jakichś zamachów rewolucyjnych, jakichś prób dyktatury proletariatu ze strony tych właśnie sfer, które mają przeważający udział w losach i rządach całego państwa. Obowiązkiem jest wszystkich stronnictw narodowych, dbających o przyszłość Polski tego rodzaju zamachom iak najenergiczniej się przeciwstawić.

O STOSUNEK NACZELNEGO WODZA DO PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ.

Drugą sprawą konstytucyjną, najbardziej sporną, jest kwestja stosunku Naczelnego Wodza do Prezydenta Rzeczypospolitej. Związek Ludowo-Narodowy, stanowczo domaga się zasadniczego rozdzielenia tych dwóch godności najwyższej władzy cywilnej od najwyższej władzy wojskowej. Już zasadniczo nie da się pogodzić najwyższą władzą reprezentacyjną prezydenta nieodpowiedzialną z władzą wykonawczą i odpowiedzialną Naczelnego Wodza. Połączenie tych dwóch władz w jednym ictku w państwie polskiem doprowadziło do wielu kolizji i do starć, jakich widownią jest całe nasze życie publiczne. Można to było puczakowo wytlómaczyć stanem rewolucyjnym, w jakim znajdowało się państwo polskie w czasie powrotu J. Piłsudskiego z Berlina i przekazania mu przez Radę reg. najwyższej władzy w Polsce.

PRZED DWOMA LATY.

Mówca przypomina początki tworzenia się niepodległego państwa polskiego. Oto kiedy w październiku 1918 Rada reg. w Warszawie zdecydowała się nareszcie opuścić stanowisko, na jakim stała (akt 5 listopada), ogłosiła dążenie Polski całej do zjednoczenia i pełnej niepodległości — posłowie małopolscy zgromadzili się w Krakowie i uchwalili wysłać delegację wszystkich stronnictw do Warszawy, celem utworzenia ze stronnictwami Król. Polskiego jednolitego rządu koalicyjnego. Wówczas odbyło się wspólne posiedzenie delegatów stronnictw pol. Małopolski i Królestwa Polskiego w Warszawie, na którym uznano potrzebę utworzenia Rządu Jedności Narodowej. Posłowie małopolscy, zaproszeni przez Regencję stanęli na gruncie uchwały koła sejmowego z 28 maja 1917 — a mówca stwierdził wobec regentów, że naród nie może ich uważać za regencję, opartą na aktach monarchii niemieckiej, ale może czasowo uznać ich jako trzech mężów, którzy zerwali z dotychczasowem swoim stanowiskiem i ogłosili manifest zjednoczenia i niepodległości całej nieczyżny na tak długo, dopóki nie powstanie z woli narodu inna władza naczelna. Regenci uznali to stanowisko i powierzyli p. Świerzyńskiemu, prez. koła międzypartyjnego w Królestwie misję utworzenia gabinetu. Była zrazu nadzieja, że powstanie silny rząd koalicyjny. Na życzenie posła Daszyńskiego był z nim mówca u Świerzyńskiego i zgodnie wszyscy uznali potrzebę takiego rządu. Niestety stronnictwa lewicowe po naradach odstąpiły od pierwszego zamiaru i oświadczyły, że na razie zachowają rezerwę. Wskutek tego p. Świerzyński złożył gabinet przedstawicielom stronnictw należących do koła międzypartyjnego i z bezpartyjnych pozostawiając najbliższym dniom uzupełnienie gabinetu przedstawicielami stronnictw lewicowych. Mówcę powołano na nin. spraw zagranicznych, mimo protestu ze strony p. Ugrona, repr. Austrii, który nie chciał uznać prawa Polski do takiego ministerstwa w myśl zastrzeżeń aktu 5 listopada. Przyszło do starcia między mówcą a Ugronem, któremu mówca wyjaśnił stanowisko niepodległej Polski, nie troszczącej się zupełnie o zdanie Austrii w sprawach własnego ustroju. Wobec tego, że uzupełnienie gabinetu było rzeczą pilną dla zdobycia silnej podstawy narodu i wyrzucenia okupantów —

mówca w kilka dni po nominacji wyjechał do Krakowa i Lwowa dla porozumienia się z ludowcami i rzeczywicie w dniu 30 X. 1918 doszło do porozumienia w tej sprawie z posłem Witosem. Tutaj dowiedział się o machinacjach ukraińskich pospołu z komendą wojsk austriackich dla opanowania Lwowa. Interwenjował u nam. Huyna, żądając oddania sobie administracji Galicji i przestrzegając go przed zamachem ukraińskim na Gal. wsch., którą Polska uważa i uważać będzie zawsze za integralną część swego państwa (burzliwe oklaski). Nam. Huyn okazał gotowość oddania kraju Polsce, prosił tylko o możliwość porozumienia się z Wielkimi, z którym nie miał rzekomo żadnej komunikacji. Zapewnił wówczas mówcę, że o jakimś porozumieniu z Ukraińcami nie ma mowy i że sam stanowczo przeciw akcji antypolskiej we Lwowie musiałby wystąpić. Także dyr. policji lwowskiej zapewnił wówczas mówcę, że nie widzi żadnego niebezpieczeństwa ze strony Ukraińców, a pogłoski o planowanym zamachu powstały wskutek wzajemnej obawy i nieufności. Pomimo to mówca przestrzegł sfery polskiej przed prawdopodobnym zamachem i żądał przygotowania się do obrony przez obsadzenie głównej poczty, stacji kolejowej i innych ważniejszych obiektów, czego niestety polska org. wojskowa wówczas nie dopełniła. Po wyjeździe ze Lwowa w nocy na 1 listopada dowiedział się mówca w drodze o napadzie ukraińskim i zażądał natychmiast w Warszawie pomocy dla Lwowa. Okazała się tem większa konieczność stworzenia silnego rządu, aby sprostać walce z okupantami w Królestwie i we Wschodniej Małopolsce. Na posiedzeniu Rady min. w dniu 2 list. wieczornym, ówczesny szef sztabu p. Rozwadowski przyrzekł wysłanie do Lwowa niezwłocznie na Lublin pociągu wojskowego z 800 żołnierzami, gotowymi do boju. Równocześnie min. spraw wewn. p. Chrzanowski zażądał, aby zatwierdzić porozumienie, jakie zrobili z przedstawicielami partii socj. w Warszawie, iż okazali gotowość wstąpienia do rządu pod warunkiem, że gabinet Świerzyńskiego wyzwoli się zupełnie z pod wpływu Rady Regencyjnej i ogłosi publicznie deklarację, iż większość tek ministerjalnych powierzy przedstawicielom ludu polskiego. W groźnej sytuacji wewnętrznej gabinet zdecydował się natychmiast ogłosić tę deklarację, zwłaszcza, że mówca przyniósł ze Lwowa oświadczenie posła Witosza, wyrażające gotowość stronnictwa wstąpienia do rządu. Dalsze wypadki są znane. Rada reg., obrażona deklaracją gabinetu, dała mu dymisję, którą prezes gab. Świerzyński w sposób niebaczny podpisał. Sześciu członków gabinetu utworzyło wówczas komitet ministerjalny, który postanowił uzupełnić się przedstawicielami ludowców i socjalistów i utrzymać wbrew Radzie reg. rządu w swym ręku. W tym celu mówca jeszcze z jednym członkiem gab. wyjechał do Krakowa, aby się tam porozumieć z ludowcami i socjalistami, ponieważ nie było ich przedstawicieli w Warszawie.

Rada reg., zaniepokojona tymi wypadkami, wysłała do Krakowa swych dwóch delegatów z oświadczeniem, że odda całą władzę w ręce tego rządu koalicyjnego, który w Krakowie ma powstać. Tymczasem z Lublina nadeszła niebowa wieść o utworzeniu tam rządu ludowego republiki polskiej z p. Daszyńskim na czele, do którego usiłowano także wciągnąć ludowców, a równocześnie doszła wiadomość, że ekspedycja wojskowa z Warszawy wysłana na Lublin do Lwowa, została w Lublinie zatrzymana i rozbrojona.

W takiej to chwili przybył do Warszawy z Berlina J. Piłsudski, skutkiem nagłej reklamacji b. rządu Świerzyńskiego i Rady regencyjnej. Nic dziwnego, że wszystkich oczy zwróciły się ku niemu w nadziei, że uda mu się pogodzić obóz narodowy z socjalistycznym i wytworzyć rząd naprawczy koalicyjny. Rada reg. oddała mu swą władzę i J. Piłsudski po naradach ze stronnictwami powierzył wbrew powszechnemu oczekiwaniu misję utworzenia gabinetu p. Daszyńskiemu. Był to niewątpliwie fałszywy krok ze strony Naczelnika Państwa, osłabiający doń zaufanie szerokich kół społeczeństwa. Krok ten wywołał olbrzymią manifestację w Warszawie, skierowaną przeciw p. Daszyńskiemu, wobec czego misja jego cofnięta została i powierzona p. Moraczewskiemu.

Mimo to wszystko obóz narodowy pragnął i pragnie przedewszystkiem spokoju wewn. i utrwalenia stosunków wewn. Okoliczność, że na czele władzy państwowej stoi wybitny przyjaciel polityczny partii socjalistycznej nie jest dla naszego obozu decydującą. Byliśmy zawsze gotowi popierać zwierzchnika państwa, nie rezygnowaliśmy jednak nigdy i zrezygnować nie możemy z jawnej i stanowczej krytyki jego działalności, gdy ją uważamy za błędną, sprzeczną z wolą i sejmu i dla państwa polskiego szkodliwą. Naczelnik Państwa z jakiegokolwiek stronnictwa pochodzący nie może być partyjnym i nie może popierać żadnej partii, jako takiej. Powinien stać ponad stronnictwami, jednoczyć wszystkie siły i dążności dla dobra państwa, pamiętać o tem, że cały naród reprezentuje. Naczelnik Państwa popełnił według przekonania obozu narodowego wiele błędów i uczynił niejedyn krok niezgodny z tem jego wysokim i trudnym zadaniem.

Mówca przytacza stanowisko Naczelnika Państwa w stosunku do idei zjednoczenia ziem polskich na kresach, do sprawy wileńskiej, ukraińskiej, do nieśczęsnej wyprawy kijowskiej, do armji Hallera i Muśnickiego. Niestety obóz bliższy Naczelnikowi Państwa wszelką krytykę, konieczną w życiu konstytucyjnym traktuje ze stanowiska ataków osobistych i animozji przeciw Naczelnikowi Państwa, a nawet projekt konstytucji, obliczony na długie lata w budowie państwowości polskiej ocenia pod kątem osobistego

stanowiska drugiego Naczelnego Wodza. Skutek tego, utrudnioną jest dyskusja rzeczowa w sejmie i poza sejmem, z tego powodu powstaje zaraz większa przepaść w kraju między obozami politycznymi, zamiast wyrównywać się w życiu pol. niepodległej Polski. Pomimo to obóz narodowy i społeczeństwo nie mogą zwolnić Nacz. Wodza od odpowiedzialności za działalność własną i jego podwładnych, a jest to także w jego własnym interesie, boć dzisiaj kładzie się podwaliny pod b. r. Polski, a tylko kontrola ścisła i rzeczowa może doprowadzić do utrwalenia silnych fundamentów naszego bytu politycznego i gospodarczego.

Oprócz przesilenia konstytucyjnego przechodzi Polska przesilenie rządowe, ponieważ mimo wszelkie pozory gabinet dzisiejszy nie jest koalicyjnym, ale partyjnym. W gab. koalicyjnym partyjna propaganda przez min. Daszyńskiego prowadzona, sprzeczna nie raz z parlamentarną polityką zagr., a taksamo propaganda wewn. ma pod kierunkiem posła Anusza i Thugutowców nie byłaby możliwa. Obie te propagandy są oczywiście akcją partyjną, przygotowującą danym partiom grunt pod przyszłe własne rządy, dla celów zbliżających się akcji wyborczej. Są one tem bardziej naganne, że łączą się ze znacznymi wydatkami finansowymi, na które nas niestać w dzisiejszem smutnem położeniu skarbu. Także poza akcją propagandową panuje u nas w poszczególnych ministerjach system powoływania partyjnych urzędników publicznych, popierania olbrzymimi sumami partyjnych organizacji, np. partyjnej socjalistycznej kooperatywy kolejowej, organizowanie urzędów nowych dla celów partyjnych, w ogóle stosunki nie liczące z urządzeniami państwa praworządneho.

PRZESILENIE GOSPODARCZE.

Przesilenie gospodarczo-finansowe, jakie Polska przechodzi, ma swe źródło w niezmiernem osłabieniu wytwórczości narodowej, a równocześnie w zwężeniu podstaw zdrowej skarbowości publicznej. Wydatki dzisiejsze państwa są tak znaczne, że za rok przy takiej sumie wydatków mielibyśmy około 65 miliardów Mk. rozchodu, gdy dochody wynoszą zaledwie 3 miliardy, a w przyszłym roku dzięki nowym podatkom osiągnąć małą sumy 10 a może kilkunastu miliardów Mk.

Przyczyny tego fatalnego stanu skarbowości tkwią nietylko w wielkich wydatkach wojennych. Prawda, że wydatki wojskowe od czasu wyprawy kijowskiej tj. od maja ogromnie wzrosły i wynosiły za czas od maja do września przeszło 17 miliardów Mk. Do wzrostu tych wydatków w wysokim stopniu przyczynia się jaskrawe marnotrawstwo zarówno w administracji wojskowej, jak i cywilnej. Intendantura wojskowa, sposoby zaopatrzenia armji, nasze urzędy zakupu potrzeb wojskowych zagrancją nie sprostały zadaniu i podwoiły wydatki konieczne dla wojska.

Mówca przytacza dla przykładu rozrzucone gospodarstwo misji dla zakupów woj. w Paryżu, złożonej z dwustu kilkudziesięciu osób i podobną misję we Wiedniu. W samej Warszawie funkcjonuje około 500 autobusów przeważnie wojskowych, a roczny koszt utrzymania jednego autobusu wynosi 1 milion Mk.

Tworzy się mnóstwo nowych urzędów na razie niepotrzebnych i opłaca się na zapas urzędników. Wydatki na urzędników i służbę dosięgają rocznie 19 miliardów Mk. Dalszą przyczyną trwonienia grosza publicznego jest system socjalizacji czyli tzw. etatyzmu, zakorzeniony w Polsce od czasów rządów p. Moraczewskiego. Funkcjonariuszom zakładów państwowych wydaje się, że państwo ma obowiązek utrzymywać ich i dotować bez względu na ich rzeczywiste usługi dla zakładu i bez względu na dochody, płynące z tego zakładu czy przedsiębiorstwa.

Koleje państwowe w ostatnich miesiącach wykazały deficyt 2 i pół miljarda w jednym miesiącu. Kopalnie węgla w zarządzie państwowym, saliny i inne przedsiębiorstwa zamiast dochodów, narażają skarb na znaczne niedobory. Wogóle państwo nie doirzało jeszcze do idei socjalizacji i powinno raczej pozostać pod kontrolą państwową jak największą swobodę życiu gospodarczemu, bo tylko inicjatywa i przedsiębiorczość całego społeczeństwa może odrodzić gospodarstwo narodu i stworzyć nowe żywotne źródła dochodów dla państwa. Powierzchnowe opinie, jakoby państwo mogło uratować swe finanse zapomocą bankrutstwa są śmieśne już z tego powodu, że główna trudność finansową nie sprawiają państwu długi, ale oczywiście sprzeczność między sumą wydatków a dochodów, a sprzeczności takiej nie zdoła uchylić żadne bankrutstwo.

WARUNKI EKONOMICZNEGO ODRODZENIA WSCHODNIEJ MAŁOPOLSKI.

Mówca przechodzi następnie do warunków ekonomicznego odrodzenia Wschodniej Małopolski i stolicy Lwowa. Stwierdza, że Lwów jako miasto wódzkie polskie utraci tę pozycję jaką miał w Austrii jako stolica całego kraju i centralna siedziba liczących urzędów krajowych.

Lwów przestanie być miastem urzędniczym, a natomiast powinien zająć wybitne stanowisko, jako środowisko przemysłu i handlu polskiego, łączące zachód ze wschodnimi rynkami zbytu towarów polskich i nabycia surowców dla przemysłu polskiego. W kraju powinno powstać wielkie towarzystwo odrodzenia ekonomicznego, które zawczasu zakresli plan akcji ekonomicznej i zachęci kapitały polskie w Polsce i w Ameryce do korzystnej lokaty w wielkich przedsiębiorstwach przemysłowych i handlowych z siedzibą

we Lwowie. W ten sposób Lwów pracować będzie nie tylko dla swej przyszłości, ale spełni nową misję dla całej Polski dając inicjatywę i przykład do wejścia na drogę realnej pracy i zdrowych warunków całego gospodarstwa narodowego i finansów całego państwa. (Długie burzliwe oklaski).

Po przemówieniu posła dr. St. Głabińskiego, przyjętym długotrwałymi oklaskami — zabrał głos wiceprezydent miasta dr. L. Stahl i w imieniu miasta Lwowa złożył Wielkopolsce na ręce obecnych posłów i znających słowa głębokiej wdzięczności za pomoc Wielkopolski w każdej ciężkiej chwili Lwowa i wschodniej Małopolski (burzliwe oklaski), poczem postawił następujące

REZOLUCJE:

I. Zebrani na zgromadzeniu politycznym w sali „Sokoła” dnia 1 listopada obywatele Lwowa składają hołd i podziękowania armii polskiej za wyzwolenie kraju z pod obcego najazdu.

II. Zebrani oświadczają uroczyście, że przeciwstawia się wszystkim środkom jakimkolwiek próbom oderwania ziemi Czerwińskiej od Macierzy polskiej, której to Macierzy ziemia nasza była, jest i na wieki zostać musi nierozdzieloną częścią.

III. Ojczyzna i Sejm domagają się zebrani zaprowadzeniaładu i porządku, sprzyśniętej i sprawiedliwej administracji na podstawie poczucia kraju na województwa, żądają wynagrodzenia szkód, spowodowanych przez wojnę, uruchomienia gospodarki rolnej i przemysłowej, tudzież odbudowania zniszczonych budynków i gospodarstw.

IV. Zebrani domagają się, żeby reformę rolną wykonano tutaj w ten sposób, aby ziemia z polskich obszarów przeszła w ręce polskiego ludu.

V. Zebrani ślą bratnie pozdrowienie rodakom w Wileńszczyźnie i na Górnym Śląsku, wyrażają głęboką wiarę, że ziemia ta wejdą na podstawie zwycięskiego dla nas plebiscytu w skład Rzeczypospolitej, i zwraca się do rządu z apelem, by uczynił wszystko, ażeby ta chwila nadeszła jaknajwcześniej i dała jak najlepszy w tym duchu rezultat.

VI. Zebrani protestują przeciw zamachom na Sejm i na jego wolność stanowienia praw i domagają się rychłego uchwalenia konstytucji, wzorowanej na trytykach polskich, na przykładzie wielkich narodów zachodu, a sprzeciwiają się nawiązywaniu wzorów bolszewickich. Żądają oddzielenia władzy cywilnej prezydenta Rzeczypospolitej od władzy wojskowej. Naczelnego Dowództwa, żądają Sejmu i Senatu, ażeby ustawodawstwo polskie uchroniło przed dorywczością i omyłkami.

Rezolucje te zostały jednogłośnie przyjęte.

Sprawa litewska.

Lord Curzon o plebiscycie wileńskim.

Gdańsk. (PAT.) Według wiadomości litewskiej Agencji telegraficznej z Kowna, litewski minister spraw zagranicznych miał dłuższą konferencję z lordem Curzonem na temat plebiscytu w Wilnie. Lord Curzon miał oświadczyć, że plebiscyt w tych warunkach nie dozwodzi do celu.

Niemcy zasilają szeregi litewskie.

Warszawa. (Tel. wł.) Prasa berlińska donosi o poturzędowych źródłach, że znaczne zastępy awanturników przechodzą granice Prus Wschodnich i wstępują w szeregi wojsk litewskich, wśród których zajmują wybitne stanowiska. Ministerstwo Reichswchry oświadcza, że nie bierze udziału w tej akcji, lecz przyznaje, że zapasy broni w Prusach Wschodnich znacznie się zmniejszyły i że rząd litewski otrzymał z tego źródła 50.000 karabinów.

Wzmocnienie straży bezpieczeństwa w Wilnie.

Warszawa. (Tel. wł.) Z Wilna donoszą: Komisja śledcza wskutek powtarzania się rabunków, zwiększyła ilość żandarmerii i siłę patroli, używając jej prawa przeprowadzania rewizji w obecności przedstawicieli milicji.

Osłabienie wieści z Litwy.

Warszawa. (PAT.) Dowództwo grupy kresów Białakonie komunikuje:

Drukowany w języku polskim organ Litwinów wileńskich „Głos Litwy” oświadczył w Nrze z 29 z. m., że Wilna Litwa nie zrzeknie się nigdy, choćby wszyscy mieli paść w walce. Wileńska „Prawda rosyjska”, reprezentująca sfery żydowskie, w szeregu artykułów oświadcza się za ideą złączenia ziem Litwy chrześcijańskiej w jeden organizm na zasadach równości narodów, z pewnym zastrzeżeniem dla ludności żydowskiej, nie posiadającej własnego terytorium. Dzienniki te wyrażają nadzieję, że realizację

powyższych celów weźmie w swoje ręce tymczasowa komisja rządząca.

W depeszy, wystosowanej do Ligi Narodów, Tymczasowy Komitet Ziemi Kowieńskiej rozgraniczonej etnograficznie obszarów Polski i Litwy uważa za szkodliwe dla obu narodowości, i żąda, by tereny Kowieńszczyzny o większości polskiej wraz z Kownem w Dolinie Nieświeży były dołączone do Litwy Środkowej. Komitet stwierdza, że Kowno posiada 70 proc. Polaków w stosunku do ogólnej liczby ludności chrześcijańskiej.

Związek Obrony Kresów w odezwie do ludności Litwy Środkowej wzywa do połączenia wszystkich sił ludności dla współdziałania z żołnierzami i do twórczej pracy w tym kraju, który przez czyn Żeligowskiego i jego waleczną armię ma możliwość o własnych siłach powstać i decydować o swoim losie. Nawołuje ona do współdziałania każdego bez różnicy narodowości i wyznania, płci i wieku.

Zjazd wójtów powiatu osmiańskiego ziemi wileńskiej wyraził wdzięczność Naczelnemu Wodzowi wojsk polskich za wyzwolenie z pod jarzma bolszewików, i generałowi Żeligowskiemu za oswobodzenie ziem wileńskich. Zjazd domaga się zwołania sejmiku w Wilnie z całego kraju dla zdecydowania ostatecznego o jego losach.

Przyjeżdżający do Kowna oficerowie litewscy skarżą się na działalność partyzantów na swoich wylach, szczególnie w okolicach na północny zachód od Wilna. Ziemiaństwo polskie w Kownie jest terroryzowane, a wielu obywateli wywieziono z Kowna dla osadzenia ich w areszcie domowym.

Sprawa Wilna.

„Gaz. Warsz.” z powodu odrzucenia przez Radę Ligi Narodów żądań litewskich i postanowienia przez nią, że plebiscyt pod egidą Ligi odbyty ma o przyszłości tej ziemi rozstrzygnąć, pisze między innymi:

W danych warunkach, to jest po tem wszystkim, co nasi federaliści dla zabagnienia i zaprzepaszczenia jasnej sprawy uczynili, wyrok powyższy jest jeszcze najlepszym wyjściem. Jakkolwiek smutne poczyniliśmy doświadczenia z plebiscytem, to jednak mieliśmy dotąd wszelkie podstawy do zupełnej wiary, iż ludność tej „Litwy środkowej” woli swojej sfałszować nie pozwoli i ostatecznie jednak osiągnie cel swoich niestrudzonych zabiegów.

Do wątpliwości i teraz nie mamy żadnej podstawy, jakkolwiek Komisja Rządząca, oczywiście, dążyć będzie do urzeczywistnienia planów federacyjnych i w tym duchu też działać będzie, subwencjonowana przez sfery belwederckie Straż Kresowa, która już wznowiła swą działalność w Wilnie i rozpoczęła tam wydawnictwo „Gazety Wileńskiej”. Pogląd nasz potwierdza „wielki wiec obrony ziemi Wileńskiej”, który się odbył w ubiegłą niedzielę w Wilnie w wielkiej sali teatru na Pohulance i dokoła tego gmachu. Wiek ten uchwalił, że z bronią w ręku gotowa jest ludność bronić swego prawa do nieskrępowanego decydowania o przyszłości i zażądał od gen. Żeligowskiego jaknajrychlejszego dokonania poboru wojskowego.

Polityczne swe żądania wiec wyraził w depeszach do prezydenta Witosa i do Naczelnika Państwa. W pierwszej wiec w imieniu mieszkańców zapewnia, że „wszelkie swe siły wyteżymy, mienia i krwi nie poskapimy, by zwalczyć bezprawne požądania rządu kowieńskiego, by przez walkę i pracę połączyć się nierozdzielnymi węzłami z Macierzą”.

Depesza druga, jak się zdaje, świadczy o wielkiej dyplomatyczności swych autorów. Poza wyrazami uczuć, które po lipcowej katastrofie byłyby dość nieoczekiwane, znajdujemy nawet twierdzenie, że w sercach Wilnian „na zawsze wyryte są słowa pamiętnej odezwy” z kwietnia r. z., odezwy, którą powitano, jak wiadomo, z wielkim oburzeniem i żalem. Są to wszystkie jednak preludia tylko do właściwego oświadczenia, które zawarło się w ostatnich słowach depeszy i brzmi: „Będąc zawsze ściśle zespoleni z naszą Ojczyzną, swą piersią odeprzemy litewski najazd, aby zyskać możliwość zwrócenia się do Ciebie, Wodzu, już jako obywatele Rzeczypospolitej Polskiej”.

Na bardziej „federacyjnym” gruncie stoi „Komitet polityczny ziemi kowieńskiej”, rezydujący w Wilnie, w ostatniej odezwie jednak i on traci niejako wiarę w możliwość urzeczywistnienia swych planów i dla tego wysuwa ewentualne przyłączenie do obecnego terytorium „Litwy Środkowej” polskiego obszaru w obrębie rzeki Niewiaży wraz z Kownem.

Niebezpieczeństwo zatargu międzynarodowego z powodu Wilna, jak się zdaje, szczęśliwie minęło. Pozostałe teraz tylko praca nad tem, by plebiscyt przyszedł dał istotnie wyraz woli ludności miejscowej. Żądania tego podjąć się muszą działacze miejscowi, ale reprezentować oni będą całą Polskę i cały Naród z najwyższym zainteresowaniem wysiłki ich śledzić będzie.

Czas odnowić przedpłatę na miesiąc listopad!

Ceny prenumeraty i pojedynczego numeru w nagłówku.

Aprovizacja Małopolski.

Warszawa. (PAT.) Dnia 1 bm. odbyła się w prezydium rady ministrów pod przewodnictwem prezydenta min. Witosa narada, w której oprócz przewodniczącego wzięli udział: minister skarbu Grabski, generalny delegat rządu dr. Gałęcki i wiceminister aprovizacji Zaborowski, dyrektor Puzappu Lacher i naczelnik urzędu deputatowego Śliwiński. Przedmiotem kilkugodzinnych obrad była aprovizacja Małopolski, zakupno środków żywności za granicą, ubrań, materiałów odzieżowych, wreszcie sprawa deputatów żywnościowych, przyznanych dla pracowników małopolskich, zwłaszcza zamieszkałych w tej wschodnich powiatach. Omawiane były żądania, przedstawione w dniu 31 października prezydentowi ministrów Witosowi i generalnemu delegatowi rządu dr. Gałęckiemu przez zastępców zrzeszeń robotniczych w Krakowie.

Take Jonescu w Warszawie.

Warszawa. (PAT.) Z powodu przyjazdu do Warszawy rumuńskiego ministra spraw zagranicznych Take Jonescu, pisze „Gazeta Poniedziałkowa”: „Przyjazd rumuńskiego męża stanu zasługuje z tego powodu na szczególniejszą uwagę, że jest aktem niezamąconej żadnym zgrzytem ani rozdźwiękiem przyjaźni. Stosunek Rumunii do Polski wyrażał się zawsze pełnią wzajemności i ufności. Poczucie wzajemnych interesów było zawsze silne. Wspólna granica polsko-rumuńska jest teżą polityki Warszawy i Bukaresztu. Polska wita więc z radością rumuńskiego męża stanu”.

POLACY! PAMIETAJMY O PLEBISCYCIE GÓRNOŚLĄSKIM!

Datki przyjmuje Komitet Obrony Kresów Zachodnich, Lwów, plac Marjacki, L. 10.

Na cześć poległych za Ojczyznę.

MANIFESTACJA WARSZAWSKA.

Warszawa. (PAT.) „Gazeta Poniedziałkowa” donosi: Dzień jutrzejszy (wtorek) będzie wspólną manifestacją narodu na cześć poległych za Ojczyznę. W dniu tym rano, po nabożeństwie w kościele garnizonowym odbędzie się wielki pochód, poczem nastąpi defilada przed sarkofagiem, ustawionym na cześć poległych bohaterów w Alei Trzeciego Maja. W pochodzie wystąpi dowództwo, które złoży wieniec u stóp sarkofagu. Przez cały czas orkiestra wojskowa nie będzie grała. Nie będzie wolno wznosić okrzyków ani śpiewać pieśni. W ten sposób manifestacja nabierze znamion prawdziwie żałobnej manifestacji ku czci poległych za Ojczyznę bohaterów.

Uwieńczenie mogił bohaterów.

Wśród mogił Cmentarzyka Obrońców Lwowa w dniu wczorajszym w drugą rocznicę krwawego listopada ruch panował nadzwyczajny. W skibie cmentarnej plon dwuletniej wojny polskiej niemal każdego dnia znaczył się nowym skonem i kwiaty bólu zawsze tworzył świeże. Zasiały się gęsto bierwiona mogiłych krzyżów i gęsto zapelnily pole. Z cichym szelestem białych znaków mieszał się cichy pogwar ostatnich liści jesieni, głosząc wieczne odpoczywanie tym, co krwią swą serdeczną pisali testament potomnym — tym, którzy padli a polach Persenkówki i Skniłowa — na ulicach Lwowa i Wschodniej Małopolski — składali największą ofiarę, bo życie swoje kładli w obronie świętej ziemi, skąd nasz ród...

Wcześniej przed kapliczką cmentarzyka zgromadził się korpus oficerski, przybył gen. Linda, komendant miasta, bryg. Czesław Maczyński z adiutantem por. Garbieniem, mjr. dr. Abraham i wielu innych szczerzyńnie znanych z wojny polskiej oficerów, przybył dalej członkowie misji francuskiej z płk. de Renty i mjr. Medina, wreszcie stanęła w swartym ordyku kompania honorowa, a mnóstwo publiczności mrokiem zaległo święte pole.

Przemówił najpierw kapelan ks. Christen, poczem odmówił modlitwy za poległych. Gdy przebrzmiały jego słowa zabrał głos mir. dr. Roman Abraham i serdecznie sowa poświęcił pamięci poległych bohaterów, którzy padli w obronie Lwowa i Wschodniej Małopolski, dając przykład następnym pokoleniom, jak stać należy, gdy Ojczyzna w niebezpieczeństwie i bronić jej należy do ostatniego tchu, poczem złożył uroczyste ślubowanie, iż w obronie ich ideałów stać będą pozostali ich towarzysze zawsze na straży, czalni i gotowi do czynu...

Kompania honorowa sprezentowała broń, orkiestra zagrała hymn narodowy, poczem gen. Linda złożył wieniec z szarfami o barwach francuskich na grobie poległych żołnierzy francuskich.

Tu przemówił pułk. de Renty, składając hołd poległym bohaterom i wskazując na to, iż oficerowie i żołnierze francuscy, którzy padli w Polsce, walczyli nie tylko w jej obronie, ale położyli życie za Francją na ziemi polskiej.

Orkiestra zagrała Marsyllankę. poczem pochód udał się na wzgórze powstańców, gdzie przemówił ppor. Novi, zaznaczając, że młodzież, która chwyciła za oręż w obronie Lwowa, czerpała otuchę z tych wskazań, jakie spoczywający w mogiłach Iyczakowskiego cmentarza żołnierze kościuszkowscy, listopadowi i styczniowi jej pozostawili.

Orkiestra zagrała następnie hymn narodowy, publiczność odśpiewała Rotę.

Sprawa gdańska.

ODPOWIEDZ NA NOTE BIESIADUCKIEGO.

Gdańsk. (PAT.) W odpowiedzi na znaną notę komisarza rządu polskiego w Gdańsku p. Macieja Biesiaduckiego do komisarza ententy w sprawie odszkodowań za straty wyrządzone państwu polskiemu i ludności polskiej przez ludność miasta Gdańska, rada tego miasta wystosowała — jak donoszą „Danz. N. Nachr.” — notę do rządu polskiego, w której zaznacza, że władze gdańskie są gotowe do zapłacenia odszkodowania wyszczególnionego we wspomnianej notce. Wszystkie wypadki gwałtu będą zbadane przez śledztwo, jednakże rada miasta odmawia wypłacenia odszkodowania za szkody wyrządzone państwu polskiemu w porcie, albowiem port znajduje się pod zarządem władz koalicyjnych.

ZEBRANIA POLITYCZNE ZAKAZANE.

Gdańsk. (PAT.) Zastępca komisarza ententy płk. Strutt wydał rozkaz zakazujący aż do czasu konwencji polsko-gdańskiej odbywania jakichkolwiek zebrań, na których byłyby omawiane kwestie polityczne.

Wiadomości bieżące.

Lwów, 2 listopada.

Reparatur teatru miejskiego.

Wtorek, 2 listopada: o 7 wieczór „Cyganeria” drugi występ Ewy Didur.

Środa 3 listopada: o 7 wieczór „Manewry jesienne” operetka.

Czwartek, 4 listopada: o 7 wieczór „Pan Damazy”, komedia w 4 aktach Józefa Bliźnińskiego (wznowienie).

Piątek 5 listopada: o 7 wieczór „Cyganeria” trzeci występ Ewy Didur.

Sobota 6 listopada: o 3 pop. pol. „Królowa Jadwiga”, dram. histor.

Sobota 6 listopada: o 7 wieczór „Palestrant” operetka.

Początek przedstawień popołudniowych wyjątkowo o godz. 3 popoł. wieczornych o g. 7 wieczorem.

— Sekretariat Związku Lud.-Narod. ul. Zimorowicza 1. 11—15 Gmach „Słowa Polskiego” otwarty dla stron od 10—12 przed południem i od 6—7 wieczorem. W niedzielę i święta tylko przedpołudniem.

Do naszych prenumeratorów. Celem uniknięcia manipulacji biurowej prosimy przy wysyłkach pieniężnych, podawać zawsze na odcinku przekazu cel, na jaki kwota jest przeznaczona.

Prenumeratorów miejscowych prosimy o uiszczenie przedpłaty w kantorze „Słowa Polskiego”, ul. Zimorowicza 11—15.

Prenumeratorów zamiejscowych upraszamy o łaskawe naklejanie na odcinku przekazu adresu z opaski „Słowa Polskiego”.

— Eksplozja pieca pokojowego. W mieszkaniu p. Bobrowej przy ul. Potockiego 60, na II piętrze wczoraj po zapaleniu w piecu poczęło się dymić, a w chwilę potem nastąpił silny wybuch, który zerwał górną część pieca, nadto wypadły wszystkie szyby z okien a naczynie w kredensie porozbiły się. Szkoda wynosi około 12.000 mk.

— Z kroniki bradzieży. Feibisch Falles, kupiec, spostrzegł wczoraj iż ukradziono mu wiele towaru ze strychu domu przy ul. Bożniczej 11. Ukradziony towar ocenia na 25.000 mk, i twierdzi, że złodziej kradł po trochu od dłuższego czasu. — P. Adamowi Szterlemu ukradziono ze stajni przy Drodze Wuleckiej krowę żółtą wartości 23.000 mk. — Do mieszkania Pept Walimann, wł. sklepu przy ul. Kopernika 52, włamał się nieznan sprawca i okradł ją z garderoby i bielizny na 74.200 mk. — P. Stanisław Muszytyga doniósł policji, iż włamano się do jego mieszkania przy ul. Berna 15 i ukradziono mu bieliznę wartości 12.000 mk.

† Tadeusz Poraj Rożański.

Zakończyliśmy już wojnę i stwierdzili jej koniec uroczystie, a przecież wieści wojenne, spóźnione, przypływają do nas jeszcze wciąż, uderzają o nasze uspokajające się brzegi nazwiskami ostatnich poległych, ostatnimi nazwiskami z tej bolesnej listy, która żalobą okrywa nie tylko i ową rodzinę, ale całą zbiorową naszą rodzinę: Polskę.

Tadeusz Poraj Rożański, wychowany w rodzinnych tradycjach walk o niepodległość, rozmiłowany w ideach harcerskich, do których zbliżyły go studia w szkole średniej, odbyte częścią we Lwowie, częścią w Wiedniu, był jakby stworzony na żołnierza. Jeden z pierwszych zgłosił się do służby w 2-gim pułku ułanów w Legionach. Kiedy dramat legionów dochodził do punktu rozwiązującego, uwięziony, a następnie wcielony w szeregi armii austriackiej, zmuszony był nad Piawą bić się za sprawę nam obcą. Chwila rozkładu Austrii zastała młodzieńca, udojrzanego i pogłębionego przez ostatnie przejścia, na wsi rodzicielskiej. Schwytany tu przez samozwańcze władze ukraińskie, dostał się do więzienia jako były szermierz o polską wolność. Po ucieczce z więzienia w chwili, gdy udaremniono ukraiński zamach, wstąpił do służby w wojsku polskim w 2 pułku szwoleżerów rokitańskich. Z kolei przeznaczony do szkoły podchorążych w Warszawie, ukończył ją chlubnie, zyskując szacunek i sympatię przełożonych i kolegów. Na wiosnę b. r. uczestniczył już w stopniu podchorążego w wyprawie kijowskiej i późniejszej akcji odwrotowej. Męzny, karny, obowiązkowy, ambitny, ofiarny i gardzący śmiercią, świecił temi szczerzłotemi cnotami żołnierza, rósł w powadze u towarzyszy broni i zdobywał sobie szereg uznań zaszczytnych za przykładową służbę, wśród których najwyższym i najjaśniejszym obiektem jego pierś młodzieńczą był krzyż „Wirtuti Militari”. W czasach strasznego zalewu bolszewickiego w ustawicznych spotkaniach ze śmiercią bił się w okolicach Lwowa, a to pod Remenowem, Kulikowem, Batiatyczami i Mostami Wielkimi jako podchorąży w 2 p. szwoleżerów i dowódca oddziału karabinów maszynowych. Odkomenderowany z odsieczą Za mościwoi walczył pod Cześnikami koło tego miasta dnia 31. sierpnia b. r. z bezprzykładną dzielnością. Otoczony przez przeważającego liczebnie wroga, nie cofnął się i po odniesieniu ciężkich ran wyzwał szlachetnego ducha.

W dzień sprowadzenia zwłok bohaterskiej pamięci Tadeusza Rożańskiego nie wyrażamy rodzicom, którzy składają do grobu jedynaka, szablonowego współczucia. Zranieni boleśnie swoim ciałem, nie ugnę się pod nim, naśladowując w tej wytrwałości syna, bo takie nastąpiły czasy, że dziś rodzice od dzieci uczą się niejednej cnoty. Promieniem na resztę życia pozostanie im blask, padający od krzyża, który zdobył syn bohaterski i świadomość, że wszystkie blaski, odstrzeżone od tych młodzieńczych krzyżów, złożą się na przyszłe słońce Polski.

Państwowa szkoła miernicza we Lwowie.

W drugiej połowie listopada br. zaczyna się nauka w Państwowej Szkole mierniczej przy Państwowej Szkole przemysłowej we Lwowie. Szkoła odpowiada potrzebom społeczeństwa, które do przeprowadzenia pomiarów kraju i ustawy agrarnej potrzebować będzie setki geometrów cywilnych i rządowych.

Nauka w szkole tej trwa dwa i pół roku. Ponieważ do szkoły przyjmuje się uczniów z ukończoną szóstą klasą szkół średnich, więc w czasie prawie tym samym, jaki jest potrzebny do ukończenia gimnazjum, szkoła ta daje swym uczniom skończone wykształcenie techniczne, z możliwością dobrego zarobku w przyszłości. Zwracamy na tę szkołę uwagę tych inteligentnych kół społeczeństwa, które przy dzisiejszym zubożeniu inteligencji, nie mają środków na posyłanie swych dzieci na studia wyższe.

Szkola jest dostępną również dla kobiet. Aby umożliwić ukończenie studiów także i tym liczny uczniom, którzy przez wypadki wojenne stracili parę lat, urządza się jednoroczny kurs przygotowawczy do Państwowej Szkoły mierniczej.

Na ten kurs przyjmuje się uczniów z ukończoną z dobrym postępem czwartą klasą szkół średnich lub wydziałowych, z warunkiem zdania egzaminu z matematyki i języka polskiego (materiał z niższej szkoły średniej).

Na kursie tym w ciągu roku przerobiony zostanie materiał 5 i 6 klasy szkół średnich z opuszczeniem języków.

Zaznacza się jednak, że tak na kursie przygotowawczym jak w szkole mierniczej nauka jest intensywną (6 godzin dziennie), wymaga dużej pilności i pewnych zdolności matematycznych.

Sprawy wojskowe.

WYNIKI PRAC KOMISJI WERYFIKACYJNEJ.

Dekretem Nacz. Wodza z dnia 14 października 1920 r. zostają zatwierdzeni z dniem 1 kwietnia 1920 r.

W PIECHOCIE:

W stopniach kapitanów.

Z grupy b. armii austro-węgierskiej: kpt. Nowicko Stanisław, Beck Ludomir Michał, Stachurski Józef, Mahler Mendel, Martinek Józef, dr. Duch Kazimierz, Kosala Mikołaj, Rudnik Wojciech, Hanejko Jakób, Tuszkiewicz Alfons, Wiśniewski Bronisław Józef, Dulski Witold, Dyrdoń Antoni, Różycka Fryderyk, Machnowski Feliks Zbigniew, Wyzina Mieczysław, Niebieszczański Olgierd, Veit Czesław, Brahaček Rudolf, Then Aleksander, Kosiński Tadeusz, sp. Kraus Rudolf.

Z grupy b. Korpusów Wschodnich i b. armii rosyjskiej: kpt. Jeleniewski Eugeniusz, Mielnik Ryszard, kpt. p. d. szt. gen. Dmochowski Eugeniusz Marjan, Galiński Kazimierz, Wiczerzyński Władysław, Bednarczyk Bronisław, Ziemiński Karol Jan.

Z grupy b. Legionów Polskich: kpt. Elsenberg Eugeniusz Romuльд, Grim Polański Mieczysław, dr. Pawłowski Bronisław, Krogulski Włodzimierz, Wasawicz-Dunin Władysław Julian, Hudec Marjan, Sankowicz Zdzisław, Mahler Stanisław, Steblecki Stefan, Huzarski Karol, Rakisz Mieczysław, Nowosielski Gustaw, Szkaradek Stanisław, Zieliński Władysław, Joniał Franciszek Władysław, sp. Towarnicki Stanisław, Strzelecki Józef.

Zbierajcie ziarno z owoców!

Wobec zniszczenia sadów i drzewek owocowych, Małopolskie Towarzystwo Rolnicze apeluje tą drogą do P. T. Rodziców, Opiekunów i Nauczycieli, aby zachęcając dzieci do zbierania ziarenek z owoców, jabłek i gruszek. Ziarnka dobrze wyształcone, pełne, najlepiej zbierać do pudełek od zapalek i przechowywać w miejscu chłodnym (nie mroźnym) i nie suchym.

Ziarnka kupuje w najmniejszej ilości 10 dkg. płać 20 Mk. Delegatura Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego we Lwowie, ul. Mickiewicza 1. 26 I. p. (Zarząd Główny T. K. R.).

Owoc o zdrowie i bogactwo króla!

OGŁOSZENIA.

Na kartki maczne Nr 5 sprzedawać będą sklepy miejskie wszystkim bez różnicy przynależności rejonowej kaszę jaglaną lub grysik kukurudziany po pół litra na kartkę, a to jagły po 10 marek za pół litra a grysik kukurudziany po 9 marek za pół litra bez opakowania, które się dodaje jedynie na wyraźne żądanie za zwrotem kosztów torebki po 1 marce za sztukę.

Oprócz tego na te same kartki sprzedawać będą sklepy miejskie również bez różnicy przynależności rejonowej po dwa pudełka zapalek w cenie po 1'40 marek za pudełko.

Konsumy i zakłady mogą wykupić asygnaty na powyższe artykuły w kasie Zakładu aprowizacyjnego w dniach 5 i 6 listopada br. t. i. w piątek i sobotę.

5974

Miejski Zakład aprowizacyjny.

Z dziejów kampanji żydowskiej przeciw Polsce.

Sir Stuart M. Samuel o pogromach w Polsce.

Sprawozdanie Komisji wysłanej do Polski przez Sekretarza Stanu dla spraw zagranicznych W. Brytanji.

Jena 10 Mk.

Do nabycia w Kantorze „Słowa Polskiego” Zimorowicza 11—15.

Kilku roznosicieli
znajdźcie stałe zajęcie.